

JOLANTA WASILEWSKA

ur. 1952; Niedzwica Duża



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Jan Stepek

Jan Stepek

Mieszkaliśmy nawet przez pewien czas blisko siebie i nasze córki też były w jednym wieku, córka Bazydłów, Karolina, Karolina Stepek i Areta to były koleżanki, kolegowaly się. Jasiek to w ogóle jest postać taka, że jednoznacznie o nim nie można powiedzieć nijak, bo z jednej strony głowę miał niesamowitą, wiele rzeczy mu się tam rodziło, a z drugiej strony był taki patałach. Potrafił palić papierochy, odkładać, tutaj papier się nadrukował, szukaliśmy tych papierosów potem, nadpalone to było... Był szybki. Wyglądał jak chłop ukraiński, koszulę nosił na wierzchu, miał brodę taką rudą i wąsy od papierosów rude, włosy zawsze nieuczesane, jakieś takie druciki, latał szybko, ręce w kieszeniach nosił, papieros mu wisiał, torbę miał taką wielką, przez ramię nosił, był niewysoki. Szybciutki był, mówił coś jednego, potem miał jakąś myśl, mu to wylatywało, nawet nie kończył, coś innego gadał, potem gdzieś tak leciał, machał. W ogóle był niesamowity przy tym wszystkim, ale jednocześnie pracowity, potrafił jednak mobilizować ludzi, znaleźć kogoś, załatwić coś, naprawdę. To taki wariat w fajnym znaczeniu. Jak byli w takim obozie dla internowanych pod Paryżem i ja ich odwiedziłam w [19]89 roku, to Jasiek już miał jakieś tam kontakty z Wolną Europą, tam coś robił dla nich, jakieś audycje. I wtedy z Iloną, jego żoną, tak siedziałyśmy, gadałyśmy, a Jasiek pracował i Ilona poszła zajrzeć, co on robi, a Jasiek siedział, znaczy już leżał na swoim jakimś fotelu i papierosek już wytapiał dziurkę w fotelu. Tych dziurek było tam dziesiątki, Ilona cały czas musiała pilnować, żeby nie spalił się i domu nie spalił. A oni mieszkali wtedy gdzieś tam u Piotra Jeglińskiego, który im tam dużo też pomógł.

Data i miejsce nagrania	2007-09-27, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"